

# RPS/WHR, Back In the Days (ft. Kroolik Underwo

[Zwrotka 1]

Prawie najniższy w klasie  
Ale byłem asem w chuj  
Rozwalałem większość lekcji  
Notorycznie siałem gnój  
Cwany gzub idzie w bój  
W starych lumpach i bez kapci  
Bez kanapek i rozterek  
Czy na boju czy w szatni  
Ktoś wkurwił – dostał w czajnik  
Należałem do odważnych  
Nieraz otrzymałem wpierdol od silniejszych, starszych  
Zbuntowany dzieciak  
Najgorszy od pierwszej klasy  
Jestem weteranem wojny domowej  
No takie czasy  
Z okoliczną bandą która nigdy nie odtrąca  
Wybiegałem na ulice żeby złapać trochę słońca  
Na wspomnienie hecy, morda zawsze się cieszy  
Bo tu niekochane dziecko zamiast tulić misia - grzeszy  
Ganiamy za piłą, mundial Meksyk 86'  
Wieczna blaua, chcemy jeść  
Te wojaże po Rusałce  
Sołacz, Gołęcin oraz klimaty łazarskie  
Kradzieże były wsparciem domowego budżetu  
A tu komuna kolego  
A my w akcie wandalizmu  
Na Bukowskiej, Engestroma  
Wszystko idzie w pizdu, na przedszkolu i boisku  
Tania fajka poszła z dymem  
Na rurach Janickiego, samuraj, św. Wawrzyniec  
Łap tę rozkminę  
To kolejowy nasyp  
Z którego zjeżdżaliśmy na sankach  
No takie czasy  
Latem rowery, namioty  
Sezonowo też truskawki  
Pamiętam Strzeszyn Grecki – wpadło trochę kaski  
Makulatura, szmaty i po krzakach jakieś flaszki  
W skupie surowców wtórnych  
Multum muzycznej prasy  
Zaglądałem do stolarni  
Vis-à-vis Wiepofamy  
To mój Back in the Days  
Klimat niezapomniany

[Refren: Peja & Kroolik Underwood]

Ja pamiętam te dni, kiedy byłem małym dzieckiem  
Nieśmiertelne opowieści spod znaku  
Back in the Days  
Ja pamiętam te dni  
Wolę street niż własną chatę  
Back in the Days

Back in the Days  
When I was a little kids  
Back in the Days  
Back in the Days  
Back in the Days  
Got love for the street  
Back in the Days  
Back in the Days

[Zwrotka 2]

Kopiuwane taśmy  
Kumpla kaseciak, to skarb  
Miałem kilkanaście CD  
Choć nie miałem sprzętu, brat  
Kochałem boom bap  
Rap mi w sercu grał  
Na uszach harmider  
Klasyk shit, blau, blau  
Nieraz świat mi się walił  
Padał jak domek z kart  
Olać to świat jest mój  
Przecież jestem czegoś wart  
0,1,2,3, start  
Te freestyle na prywatkach  
Choć nie byłem zbyt wygadany z sąsiadką na randkach  
Jeszcze wcześniej mata – poza nią nie widzę świata  
Dla chłopaka z nizin nie ma żadnych przeszkód – atak  
A przeciwnik lata, judo uczy dyscypliny  
Szacunku, konsekwencji, ciężka praca i wynik  
Mam 15 lat gdy zostaje mistrzem Polski  
W tamtym czasie to największy sukces jaki odniosłem  
Gorzej w kadrze juniorskiej  
Ale nadal mam ambicje  
Często podcinali skrzydła – wszystko przez policję  
A więc jebać te policję  
Odtąd mam taka ambicję  
Odchodzę z klubu z mistrzem  
Na stadionie znajdę misję

[Refren: Peja & Kroolik Underwood]

[Zwrotka 3]

Bójka z użyciem noża  
Wyjazdy na Kolejorza  
Z wrogami odwieczna kosa  
Penerzy z Jeżyc, gruba loża  
Wszechobecna przemoc, pamiętam to rękodzieło  
Przedłużone tulipanem albo konkretną brechą  
Oto bloki i beton, smak taniego wina  
Pierwszy włam i dziewczyna  
Ten popierdolony klimat  
Dziś wam nawijam, o tym jakim gnojem byłem  
Ale tak naprawdę żyłem, mam na sumieniu bliznę  
Choć częściowo wygoiłem  
Trudny dzieciak zna ulicę  
19-90, psy wjeżdżają na chawirę  
Byłem niezłym skurwysynem  
Choć tylko dzieckiem, sorry  
Ale taki mam życiorys  
Bywałem zadziorny  
I choć do zadymy skory  
Bo miałem trzy sprawy karne  
Potrafiłem się ogarnąć  
Nie skończyłem marnie  
To jest Back in the Days  
Wersja made in Jeżyce  
Całe dni poza domem, pokochałem te ulice  
Innego wyjścia nie miał  
Lepsze cornery niż kwadrat  
Oto Back in the Days  
Czasem do tego wracam

[Refren: Peja & Kroolik Underwood]